

Niemcy prowadzą wojnę hybrydową z Polską migrantami

6 maja 2025

Już od 6 maja 2025 roku, Niemcy wprowadzają pełne kontrole na granicy z Polską. To kolejny krok w procesie systematycznego zamykania granic przez naszego zachodniego sąsiada, który od października 2023 roku konsekwentnie demontuje strefę Schengen. Co więcej, wraz z kontrolami odbywa się zorganizowany proceder wypychania nielegalnych imigrantów z Niemiec na terytorium Polski.

Ten bezprecedensowy atak na polską suwerenność odbywa się za cichym przyzwoleniem rządu Donalda Tuska, który zamiast bronić polskich interesów, zachowuje się jak posłuszny wasał Berlina.

Strefa Schengen, niegdyś symbol europejskiej jedności i swobody przemieszczania się, staje się powoli historycznym wspomnieniem. Tymczasowe kontrole graniczne, które miały trwać zaledwie 10 dni, są systematycznie przedłużane przez niemieckie władze. Co więcej, niedawno kanclerz Olaf Scholz zapowiedział, że kontrole pozostaną w mocy co najmniej do września 2025 roku. Na dodatek Friedrich Merz, lider opozycyjnej CDU i najprawdopodobniejszy przyszły kanclerz Niemiec, zapowiedział już, że będą to kontrole stałe, co stanowi jawne złamanie unijnego prawa.

To jednak tylko wierzchołek góry lodowej. Za fasadą walki z nielegalną migracją kryje się znacznie poważniejszy proceder. Niemieckie służby wręcz masowo odsyłają migrantów na terytorium Polski. Z danych niemieckiej policji federalnej wynika, że od stycznia 2024 do końca lutego 2025 roku zawrócono do Polski ponad 10 tysięcy osób. Co gorsza, Niemcy tworzą specjalną infrastrukturę, która ma usprawnić ten proceder. W Eisenhüttenstadt, tuż przy granicy z Polską, otwarto tzw. centrum dublińskie, specjalny ośrodek

przeznaczony do przyspieszenia procedury odsyłania migrantów do Polski.

Rząd Tuska wobec tej jawnej agresji zachowuje się biernie. Polska, w przeciwieństwie do innych europejskich krajów takich jak Austria, Holandia czy Luksemburg, nie zgłasza oficjalnych protestów. Gdzie są zapowiadane przez Tuska w kampanii wyborczej „równe relacje z Niemcami”? Gdzie jest obiecywane twarde stanowisko wobec naszego zachodniego sąsiada? Polski premier, zamiast bronić suwerenności kraju, zapewnia Berlin o swojej lojalności.

To, co robią Niemcy, przypomina hybrydowe działania Łukaszenki na wschodniej granicy Polski. Różnica polega jednak na tym, że Łukaszenko spotykał się z twardą reakcją polskich władz, podczas gdy Berlin może liczyć na uległość rządu Tuska. Czy nie powinniśmy potraktować niemieckich działań jako działań wrogich? Czy nie powinniśmy wprowadzić analogicznych kontroli na naszej granicy zachodniej?

Sytuacja na granicy to również katastrofa dla mieszkańców regionów przygranicznych. Według danych niemieckiego automobilklubu ADAC, odcinek autostrady A12 między obwodnicą Berlina a granicą z Polską stał się jednym z najbardziej zakorkowanych odcinków drogowych w całych Niemczech.

Przejście graniczne we Frankfurcie nad Odrą zajęło pierwsze miejsce w Niemczech pod względem liczby korków ulicznych. To wszystko negatywnie odbija się na jakości życia mieszkańców, a także na funkcjonowaniu polskich przedsiębiorstw, które współpracują z niemieckimi partnerami.

Obecna sytuacja to gorzki owoc polityki uległości wobec Berlina. Rząd Tuska, zamiast bronić polskich interesów, pozwala Niemcom traktować Polskę jak śmietnik Europy dla niechcianych migrantów. To, co się dzieje na granicy polsko-niemieckiej, to nie przypadek, ale konsekwencja polityki zagranicznej opartej na zasadzie „Polska drugą kategorią w

UE". Jeśli sytuacja się nie zmieni, możemy się spodziewać, że liczba migrantów wypychanych z Niemiec do Polski będzie nadal rosła, a nasza granica zachodnia stanie się miejscem permanentnego kryzysu.

Najwyższy czas, by polski rząd przestał być wasalem Berlina i zaczął prowadzić politykę, która w pierwszej kolejności chroni polskie interesy. W przeciwnym razie czeka nas nie tylko koniec strefy Schengen, ale i poważny kryzys migracyjny, tym razem na naszej zachodniej granicy.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl